




V
B J
C

MISCELLANEA.

1. Pamiętnik stosuiący się do ninieyszych interessow Polski.Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne. Warszawa 1791,w druk.Michała Grölla-Str.23.-E_{XXIV} Str.40.-
2. Roztrząśnienie pisma p.t.Pamiętnik ściągaiący się do interesow ninieyszych Polski 1791.-Warszawa,w druk.Michała Grölla.-Str.24.-
3. Odpowiedź na rozbiór pisma p.t.Myśli stosuiące się do teraźnieyszych okoliczności handlowych i politycznych Polski.-Warszawa 1791.-K nlb.20.-E_{XXIII} Str.258.-
4. Sur la diète actuelle de la Courlande./B.m.dr.i r./-Str.21+ nlb.2.-
5. Józefowicz Hlebicki Wincenty,Mowa na sessyi seymowey dnia 4.maia 1790 r./B.m.dr./-K nlb.6.-E_{XVIII} Str.645.-
6. Proskura Kajetan Suszczański,Głos in turno na sessyi seymowey dnia 14.czerwca 1790r.-/B.m.dr./-Str.4.-
7. Mostowski Tadeusz,Głos na sessyi seymowey dnia 6.czerwca 1791r./B.m.dr./-Str.7.-E_{XXII} Str.594.-
8. Kublicki Stanisław,Głos dnia 10.maia 1791r.na sessyi seymowey.-/B.m.dr./-K nlb.4.-Nieznane E_{XX} Str.351.-
9. Strasz Michał Odrowąż,Głos na sessyi seymowey dnia 27.maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.4.-
10. Cieciszowski Kasper Kazimierz X.,Przymówienie się na sessyi seymowey dnia 23.maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.2.-E_{XIV} Str.277.-
11. Suchodolski Wojciech,Mowa dnia 27.maia 1790r.miana. /B.m.dr./-K nlb.4.-
12. Czacki Michał,Mowa na sessyi seymowey dnia 8.czerwca 1790 r./B.m.dr./-K nlb.2.-E_{XIV} Str.507.-

13. Hulewicz Benedykt, Mowa na sessyi seymowey dnia 8. czerwca r.1790./B.m.dr./-K nlb.4.-E_{XVIII} Str.311.-

14. Kołłątaj Hugo X., Głos na sessyi seymowey dnia 3.czerwca 1791 r.Warszawa 1791,w druk. M.Grölla.-K nlb.4.-E_{XIX} Str.425.-

ODPOWIEDZ

NA ROZBIOR PISMA

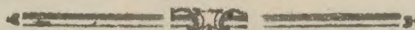
POD TYTUŁEM:

MYSLI STOSUIĄCE SIĘ DO TERAZNIEYSZYCH OKOLICZNOSCI

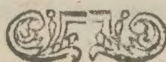
HANDLOWYCH i POLITYCZNYCH

POLSKI

PRZEZ AUTORA TEGOŻ PISMA 1791.



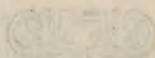
Mox patuit breve confinium artis & falsi.
Tacit. Annal. Lib. IV.
Irritat, mulcet, falsis terroribus implet.
Horat.



---

w WARSZAWIE

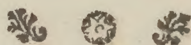
1791.



Obywatel (nie mówi iakiego Kraiu) roztrząsaiący moie Pismo , tak obszerne do zbicia swoich dowodów otwiera pole , iż zaledwie nie mniemałbym , że to Dzieło iest płodem osoby iakiey życzącey mi dobrze , która dla uniknienia pozoru przysługi , ucieka się do tego małego podeyścia przyiaźni , by mi podała większą sposobność wyświecenia prawdy , lecz ostrość wyrazów przeciw mnie użytych wywiodła mnie z błędu , i widzę , iż pomimo mnie szczerze się gniewa.

Gdyby *Autor* roztrząsaiący moie Dzieło , chciał był póyść za moim przykładem , i przestać na zbieraniu rzeczy a nie słów ; gdyby chciał był opuścić to , co nie było celem naszey rozprawy ; gdyby był odrzucił wszystko to , co tylko iest deklamacyą i niegrzecznością , gdyby nakoniec starał się był raczey przekonać iak uwieść (ta droga iest zawsze dłuższa będąc krętą) kilka kartek dostatecznemi byłyby na iego zarzuty.

Podług układu Dworu , któremu moy Przeciwnik zdaie się bydź w chęci usłużenia , widzę , iż chcę mnie



pokłócić koniecznie, choć Pisarza bez-imiennego, z Narodem, pewnie nie czyni on tego w nadziei wsparcia swoich własnych dowodów, ale w zamiarze przeſzkodzenia, żeby nie korzyſtano z moich.

Jakimże sposobem bydź może, ażeby Pisarz bez-Jmienny mogł pomyślić o daniu Rad nakazuiących Narodowi iakiemu? może ſię trafić iż zdanie swoie wytłumaczy sposobem w ſzczerości oſtrym, i mniey przyiemnym; ale kiedy to zdanie okaże ſię bydź natchniętym miłością Dobra publicznego, nikt z ludzi rozsądnych urażać ſię nie będzie, a tym mniey szanowne Zgromadzenie, które mimo wiadomość partykularną Osób ſkładaiących Seym, powinno bydź uważane, jako za nie maiące naymnieyſzego o tym donieſienia.

Karta 5.

„ Co do mnie zdaie mi ſię, iż wzgląd który Na-
„ rod iaki mieć może na swych Sąſiadów, bardzo
„ ieſt rzeczą oboiętną dla usiłowań, które tenże Na-
„ rod łoży na przeiſtoczenie dawnych bezprawiów,
„ na ułożenie Praw i Rządu wewnętrznego, ſtałego
„ i doſkonałego; J tym ci to zatrudniał ſię i zatrudnia
„ Seym teraźnieyſzy.

Od któregoż to czasu ci, którym poruczone są losy Pańſtw, poczeli uważać Intereſsa publiczne wewnętrzne i zewnętrzne, iako żadnego związku z sonie-



niemaiące? ia myślę przeciwnie, są one iak nayściśley razem z sobą złączone; ale tu o to idzie: czy Interessa wewnętrzne, czy zewnętrzne, pierwszey naszey baczności wyciągaią; Exyſtencya Polityczna każdego Kraiu, ma pierwſzość przed exyſtencyą iego Cywilną.

Człowiek w ſtanie przyrodzenia ſtara ſię żyć oddychać, i bronić ſię, a potym dopiero myśli o dobrym swoim bycie, i o wygodach! Ktoż z nas maiąc Dom do urządzenia i opatrzenia go w narzędzia wygody, nie pomyślałby wprzód o zabeśpieczeniu tych rzeczy przez mocne Zamki. Polſka i przy nayleplzym Rządzie, chyba w Spartę zmieniona bez Sprzymierzeńców oſtać ſię nie zdoła: głownym iey powinno bydź celem, ziednać Ich sobie i to takich (iak powiada Autor rozbieraiący Pismo moie) którzy iey są naydogodnieysi; O naturze tey Aliancyi niżey mówić będziemy: lecz ſtrzeżmy ſię mocno nie poczytywać Związku tego za Intereſs poboczny i mnieyſzey wagi, z neſtępuiącey przyczyny, która przekonać powinna koniecznie każdego dobrego Obywatela.

Póki Polſka nie ſtanie ſię niedoſtępną chęci przewodzenia swoich Sąſiadów, i w zupełnym ubeśpieczeniu Politycznym, póty mniey lub więcey doświadczać zawſze będzie okropnych ſkutków wpływu Zagranicznego w Intereſsa wewnętrzne. Stany zgromadzone aż nadto są przekonane o tey prawdzie,

 któ-

którey nauczyły ſię od dawnego czasu, smutnym dla siebie doświadczeniem. W czasie nayważnieyſzych Spraw Rzeczypospolitey, szczególniey, kiedy ſię Stany zgromadzone zatrudniały ułożeniem Formy Rządu, Intryga zawſtydzona, ale nie zrażona, używała wſzyſtkich sposobów dążących do wſtrzymania, lub zniſzczenia wszyſtkich kroków Seymu teraźnieyſzego. Odwołuię ſię w tey mierze do ſławnego wyroku tegoż Seymu, odwołuię ſię nawet do iego iednomyślności (bo w dniu tym nieprzyiaciele Kraiu swoiego ukazać ſię nie śmieli) kiedy dnia 21. Februar: Seym iednogłośnie znioſł Konſtytucyą 1768. R. która wyraźną podległości Rzplitey była cechą. Chociaż Autor zdaie ſię bydź przeiętym w naywyżſzym stopniu uſzanowaniem dla wyroków Seymu, podchlebiam iednak sobie, iż w tey okoliczności hołd moy wydaie ſię ſzczerſzym, iak iego oświadczenia.

Piſmo moie ieſt krótkie, ſtarałem ſię zrobić go iasnym, proſtym i związłym; rozumiem nawet że doſzedłem mego zamiaru. Nie lubię ia żadnych Figur Retorycznych a zwłaſzcza w Intereſsach; iedna mi ſię tylko ſzczególnie Metafora wyśliznęła, która zdaie ſię nayżywiey obruſzać Autora. Bardzo mu ſię nie podoba przydane słowo *burzliwey*, przyſtosowane do Polſki w czasie teraźnieyſzego Seymu, ale niechcąc przedſiębrać obrony Metafory, zapytuię ſię tylko, czyli Rzplita nie pewna losu swoiego, uzbraiaiąca ſię ze wſzech Stron, wypędzaiąca przez wyroki i nieprzyiaźne de-

mon-



monstracye Uciemiężycielów Ziemi swoiey, przymuszona dusić na łonie własnym nasienie buntu wzruszone przez tegoż Uciemiężyciela, zagrożona temiż samemi okrucieństwy i rzezią iak w Roku 1768. pytam się, ieżeli ta Epoka może bydź nazwana porą cisszy? Autor zapisał dwie prawie kart, chcąc dowieść falsz twierdzenia mego względem nieufności Polski ku Prussom pod czas Seymu teraźnieyszego. Czyli to zdanie iest sprawiedliwe, lub nie, na mało się to przyda istocie naszey rozprawy; i nie widzę nawet w tym nic takowego, coby miało w kimkolwiek żółć wzburzać. Z tym wszystkim, Autor w ciągu dalszym wiele złego mówi o Anglii i o Autorze. Nie iest rzeczą łatwą dowieść iaka iest ogólna opinia; żeby ią iaśnie okazać, należałoby chyba udać się do Nakresek Sekretnych, i zrobić *Turnum* w całym Narodzie Polskim, ale że ten sposób dowodzenia nieufności ku Prussom byłby trochę za długi, potrzeba tym czasem przestać na dowodach okazanych przez postępki Deputacyi Interessów Zagranicznych, która iest tłumaczem woli Seymu, a tym samym całego Narodu; ta zaś zaprosiła Ministra Angielskiego (iak iest powiedziano w Piśmie) aby był przytomnym iey Konferencyom z Posłem Pruskim w Interessach, które pobocznie go tylko tykały, wezwała Go iako świadka zdolnego zapewnić Polskę o zamiarach i dobrey woli Prus. Niechcę Autor przyznać, iż Konwencya zrobiona w *Reichenbach* zniosła ufność Polski do Anglii.

Niech

Niech i tak będzie, ale gdybym sobie pozwolił iść za przykładem mego Przeciwnika w wyborze wyrazów swarliwych, powiedziałbym cóś mocnieyſzego, *niż że ſię myli*, mówiąc: iż żądanie odſtąpienia Gdańſka i Torunia było zrobione w ten sam własnie czas, kiedy ſię tamta Konwencya układała.

To żądanie odſtąpienia (ieżeli go tylko można tak nazwać) w ten właśnie moment podanym było, w którym Rzplita, maiąc iuż podpisywać Traktat przymierza z Pruſsami, nowe Propozycye Handlu podawała. Wreszcie, Anglia nigdy nie popierała wżadnym czasie odſtąpienia Gdańſka i Torunia, chciała tylko dać poznać Polſzcze, iż odſtąpienie pod nieiakiemi warunkami samego tylko Gdańſka, mogłoby iey przynieść wielkie korzyści. Naſz Autor usiłuie zawsze zniechęcić ku mnie umyſły Narodu, i w tym zamiarze nie odſtępuie zgoła od prawdziwego ducha partyi, którey ſłuży; ale czyż zręcznie to czyni? Nie zaiſte. Czy to Miniſter, czy Człowiek prywatny, który znayduie Polſkę zbyt obſzerną do Formy swoiego Rządu, możnaż powątpiwać o dobrym iego zamyśle, lub mniemać go za obranego z rozumu, ażeby w krotkim iakim Pismie zalecał Proiekt nowego Podziału? Alboż Dwory, które ułożyły i uſkuteczniły oſtatni Podział, takąż ſzły drogą? Podchlebiam sobie, iż wſzyſcy Ludzie poczciwi, i ci wſzyscy, których nie ieſt intereſsem przewracać znaczenie ſłów moich, uznaią, iż raczey chciałem zachęcić Narod Polſki, aby przy-

ſtoso-



ſtosował Rząd do rozległości poſiadań, a nie zaś swoie poſiadania do Formy Rządu teraźnieyſzego . . . piękna pobudka, żeby mnie oſkarżyć przed Narodem Ludzkim.

Przyſtępuie potym *Nasz dobry Obywatel* do krytyki Noty Konfidencyonalney, i odrzuca z gniewem twierdzenie, iż odſtręczenie ſię Anglii od Moſkwy, ieſt sprawiedliwym i z ſłuſznych powodów wynikaiącym (iakże wiele mi koſztuie odpowiadać na wſzyſtkie te prożności) utrzymuie tonem dogmatycznym, iż ſentyment Narodu Angielſkiego może bydź różny, a częſtokroć przeciwny zdaniom Dworu i Miniſtra. Nie chcę brać na ſiebie nauczać przeciwnika mego o naturze Rządu W. Brytanii, ale cała Europa prócz niego przyzna, iż nie było nigdy Epoki w Hiſtoryi Angielſkiey, w któreyby Miniſter zupełniey poſiadał uſność Narodu, iak w tym czaſie. Obaczmy ieżeli oziębłość Kraiu tego względem Moſkwy ieſt ſprawiedliwa; nie mówię tu ia o poſpólſtwie i Maytkach, którzy częſtokroć nie wiedzą o co idzie; ale o ludziach oświeconych, o ludziach, którzy byli w ſtanie zgłębienia tey kweſtyi. Dwór Moſkiewſki nadęty ſwoią powagą i chlubny z ſwoiey ſzczerey otwartości (iak mu przyznaie Autor) komuż winien ieſt ſwe wywyżſzenie? komu winien ieſt (ieżeli to ieſt prawda) wyrównanie ſwoie przynaymniey Narodowi Angielſkiemu? możeż On zapomnieć (ale widzę, że zapomina) iż tey to ſamey Anglii winien cały ſwóy los pomyślny?



iakiżby koniec miała oftatnia Woyna przeciw Turkóm, gdyby dla iego Flotty Porty Angielfkie, Officyerowie i pofiłki wfpaniale ofiarowanemi nie były? przyfzłoby mu, iak podobno teraz naftąpi, pomimo tryumfów, ftraty ponieść. Dla nadgrodzenia przyflug większych, niż inni Sprzymierzeńcy zwykli niekiedy okazywać, kiedy Naród Angielfki widział fię w woynie przeciw Francyi, Hifzpanii, Hollandyi i Ameryce, coż Mofkwa czyni pod ten czas? Oto ftawa na czele zbroyney Neutralności dla odebrania refzty środków obrony zoftaiących fię temu Narodowi iuż prawie upadaiącemu pod liczbą i potęgą nieprzyiaciół fwoich; Pokoy i krzywd zapomnienie razem ftanęło. Podaie iefzcze rękę Anglia tey famey Mofkwie, i żąda ponowienia Traktatu Handlowego. Traktat zoftaie odmowionym Anglikom, a przez iedną z nayfałfzywfzych fpekulacyi ieft zawartym z naturalnym ich nieprzyiacielem. Możnaż zapozeczyć, aby te powody nie były fprawiedliwe do odłączenia fię Anglii od Mofkwy?

Kiedy mowa ieft o Monopolium w Mofkwie, ieft rzeczą widoczną, iż przez to chciano oznaczyć Handel, przymufzony, wyłączaiący wfzyftkich i konieczny, który Anglia mufiała prowadzić aż dotąd, a to dla niedoftatku fpofobów opatrzenia fię gdzie indziey; Słowo to Monopolium, nie znaczy zawfze fpifku, że tak rzekę, Przekupniów, którzy część handlu przywłafzczaią fobie *exclufivè*; ale kiedy Towar dla iakichkolwiek przyczyn ieft w ręku iednego Kupca, wfzy-

fcy



ſcy ſię zgadzaią, iż w ten czas Handel taki nazywa ſię Monopolium, i tu ſłowa tylko . . . Autor zaprzeczaiąc twierdzenie, że Polſka może doſtarczyć tego wſzyſtkiego co Moſkwa, zarzuca, żem przytoczył rzecz, którą łatwiey powiedzieć, iak dowieść.

Nigdy nie chciałem wmówić w nikogo, żeby Polſka dziś była w ſtanie doſtarczenia wſzyſtkiego na żądanie Anglii, i dowiodłem, że byłem tego ſamego zdania, co i Nota Konfidencyonalna powiedziawſzy przy końcu moiego Piſma, że Anglia zaleca Nam dzielić z Moſkwą tym czaſem, a poźniey podług wſzelkiego podobieńſtwa zaiąć całkowicie Handel Ammunicyi okrętowych &c. Niech iak chce wyſmaża ſię na wybiegi Autor, nie zdoła nigdy zniſzczyć tey wielkiey prawdy, że im więcey Polſka używać będzie wolności ſwoiego Handlu, tym bardziey ſtawać ſię będzie zyznieyſzą w płody zaſilaiące go. Dla powiękſzenia Jey ludności, nie potrzeba będzie ſiać zębów Kadmuſa (naſzemu Obywatelowi podobało ſię dać ie Meduzie, a to pewnie dla dowiedzenia Nam, iż równie ieſt biegłym w Literaturze iak w Logice) ludność iey powiękſzy ſię w miarę obfitości i rozſzerzenia ſię światła, w miarę rozmaitych wynalazków i ſpekulacyi użytecznych tak Cudzoziemców iako też i Rodaków, pod ten czas korzyści naturalne ziemi wzroſną z pośpiechem nad wyraz. To można łatwo i iaſno przewidzieć, i o tym wſzyſcy, prócz Autora, ſą przekonani.

 Nay-



Naylepſze gatunki Lnu wydaie część Litwy między Niemnem i Dzwiną.

Naylepſze Konopie i w naywiękſzey obfitości wydaią Woiewodztwa: Połockie, Wileńſkie, Mińſkie, i Nowogrodzkie. Drzewo maſztowe w znaczney ilości znayduie ſię między Dźwiną i Prypecią w Litwie, Dębów podoſtatkiem ma Wołyń, i nadbrzeża Bugu na południe pod 53. gr. leżące. Porty Pruſkie ſą tak bliſkie iak Ryga, a bliżſze iak Petersburg, a tym ſamym wygodnieyſze do wywozu Lnu i Konopi, i tamte Porty równie iak Niemen i inne Rzeki, które z niemi maią kommunikacyą, ſą prędzey ſpławne, to ieſt prędzey na nich lody taią, iak na Dźwinie. Te Artykuły Handlu pierwſzey wagi mogą doyść do Portów Pruſkich, i bydź z nich wywiezionemi czterma lub ſześcio Niedzielami pierwey iak z Rygi, a ośmio lub dzieſięcio Niedzielami prędzey iak z Petersburga.

Wſzyſtkie maſzty, które ſą cięte nad brzegami Berezyny, lat dwie muſzą bydź w drodze do Rygi, naypierwey one płyną tą rzeką, a potym pod wodę na Dnieprze aż do Orſzy w Moſkwie, wyciągaią ie na ląd pierwſzego roku, drugiego muſzą bydź przewożone lądem do Babinowa nad odnogą Dźwiny, i dopiero w Mieſiącu Czerwcu ſtaią w Rydze. Gdyby ie doſtawiano zaraz do odnogi Niemna, ſtanęłyby w Memlu w Czerwcu pierwſzego Roku. Towar dębowy przez Lat dwie muſi iść do Rygi, a doświadczenia

po-



powtórzone nauczaią Nas, iż mógłby ſtanąć w Memlu w przeciągu trzech lub czterech mieſięc.; to ieſt: ſpuſzczony w Marcu, doſzedłby w Lipcu. Któryż ieſt Szlachcic Poſſeſſyonat w Polſzcze, któregoby nie obchodziły te prawdy pożyteczne, a nie zaprzeczone? zobaczmy tu ieſzcze piękny argument.

Karta 13.

„ Wprzód nim rozdział i Cło Pruſkie wmięſzały „ w naſz Handel, ten śmiertelny pociſk, Port Gdań- „ ſki otwarty był dla Anglików, ale ich związki Han- „ dlowe z Moſkwą nie były przez to mnieyſze; mo- „ żna zatym wnieść, że ieſt fałſzem, aby Anglia łą- „ cząc ſię z Nami, mogła ſię obeyść bez Moſkwy?

1mo. Gdańſk obſtawał przy ſwoim prawie *Jus ſtapulæ*, (*) i czynił wiele przeſzkod bardzo tkliwych dla Narodu zwykłego wielkiemi zatrudniać ſię przedſięwzięciami i handlem w ogóle.

2do. Anglicy znalazłſzy łatwość i korzyści w ich Handlu z Moſkwą, trzymali ſię go iuż więcey iak od Lat ſtu, a wiadomo ieſt, iż handel nie zwykł zwracać nie rozmyślnie i bez przyczyn mocnych drogi ſobie zwyczayney.

3tio. Względy Ekonomiczne i Polityczne przymuſiły może Anglików ſzukać śrzodków zrzucenia z

ſiebie

(*) *Droit d' Etape.*



ſiebie podległości nieiakowey, w którey trzymały ich związki handlowe z Moſkwą, i z tego to powodu Anglia wyſłała Oſoby na zwiedzenie Polſki, które ſtarały ſię oświecić o naſzych płodach, naſzym przemyśle &c. widziały one, iż przyłożenie ſię do zakwitnienia handlu naſzego, dałoby Im więcey korzyści u Nas, a nadewſzyſtko byliby mniey ścieśnionemi w robotach politycznych, w ten czas gdy niezmierne powiękſzenie ſię Moſkwy, przymuſza ich wcale przeciwne brać kroki, intereſſom ich handlu. Ztąd wypływa, ieżeli Anglia dopomagaiąc do naſzego dźwignienia ſię i zaſilenia naſzego przemyſłu, może w Polſzcze obiecywać ſobie oſady handlowe, uwalniaiące Ią z dependencyi Moſkiewſkiey, rzecz ieſt bardzo proſta, iż z tego nie omieſzka korzyſtać, i to ieſt właśnie do czego dążą kroki tego Mocarſtwa, i ten ieſt ſzczególny cel ninieyſzey Kweſtyi.

Karta 14.

„ Nota wyſtawia przyczyny, które utrzymuią Pru-
„ ſaka od poprawienia wad przyznanych.

Niepodobną ieſt rzeczą ślad w ślad poſtępować za Autorem w tym wſzyſtkim co ſię tycze trudności tych, których Autor Noty Konfidencyonalney obawia ſię z przyczyny nowego Układu Ekonomicznego w Pruſſiech, a od którego ma zależeć Naſz Traktat Handlowy. Poczyna On nayprzód od oſkarżenia Autora Piſma,



ſma, iako rozgłaſzaiącego ſpoſobem upodlaiącym dla Pruss, ich przeſądy w Ekonomice, potym przyznaie, iż mało ieſt urządzeń ludzkich, z którychby więcey złego ſpłynęło, iak z zaſad Dyrekcyi Francuzkiey w Pruſiech. Daley mówi, iż te wady znane ſą w Pruſiech, ponieważ Kommiſſya uſtanowiona w Berlinie Roku 1787. to ieſt: w owym czaſie, kiedy naywiękſza zawziętość gorowała przeciw Arenduiącym Cła Francuzom, odkryła w Piśmie Publiczności podanym za dozwoleniem Rządu. przeſądy, wady, i nieprzyzwoitości Dyrekcyi Francuzkiey, a zaraz potym wyſtawia Polſkę, Pruſſy, i Gdańſk, wyniſzczone tym nieſzczęśliwym ſyſtematem; kończy deklamacyą przeciw Rządowi Pruſkiemu, który przyznaiąc ſię do ſwoich wad, nie poprawia onych.

Proſzę moich Czytelników, aby nad tym iednym kawałkiem zaſtanowiwſzy, użyli go na utwierdzenie ſię w tym mniemaniu, które Nota Konfidencyonalna chciała wpoić w umyſły chociaż z większą oſtrożnością, to ieſt: iż Dwor Berlińſki obawia ſię zepſucia ſyſtematu pełnego wad zaſtarzałych, iż potrzeba mieć za dobre Królowi chcącemu przyſtać na odmiany mogące bydź potrzebnemi, i że należy w tey mierze poſtępować z wſzelką łagodnością i oſtrożnością dla ſkłonienia Go do przyięcia nowego porządku rzeczy.

Słowem od karty 14. do 18. *Rozbioru*, Autor dowodzi daleko mocniey, niżby *Nota Konfidencyonalna*,

po-



poważyła ſię uczynić, że Pruſſy znaią od dawnego czaſu wady ſwoiego Układu fiſkalnego, że niechcą go poprawić, albo co na iedno wyidzie, iż nie przeſąd, ale zła wola, wſtrzymuie ich od poprawy onego. Ale nie dowodzi zgoła, iżby to co nie ieſt zrobionym dotąd, nie mogło bydź zrobionym poźniey, a to ieſt właśnie celem rozprawy.

Karta 18.

„ Jeżeli względy, które Gabinet Pruſki mieć po-
„ winien na ſwe więkſzey wagi intereſſa, nie ſą do-
„ ſtatecznemi do ſkłonienia go do tego, iżby odmie-
„ nił to ſyſtema, z którego wynikaiące ſzkody żywo
„ iuż czuie, możemyż ſię ſpodziewać, że on tę ofia-
„ rę dla intereſſu Polſkiego uczyni?

Zapewne Pruſſy nie zrobią tego dla intereſſów Polſki, ale dla ſwoich intereſſów z Polſką, ale dla poſiadania Gdańſka; chociaż, iak zapewnia Autor, iż ieſt Miaſtem bez Territorium, bez dochodów. bez przemyſłu &c. *i które nie mogłoby nadgrodzić ſtraty oczywiſtey z tey odmiany wynikłey, któreby przez kilka lat zniżenie Cła Pruſkiego ſprawiało w dochodzie Pruſkim.* Miaſto, które podług ſamego Autora ma trzy Milliony Czerw: Zł. cyrkulacyi roczney. Miaſto, które przewyżſza Krolewiec, Szczecin, i wſzyſtkie inne Porty, naybardziey od Rządu Pruſkiego wſpierane, mogłoby podobno nadgrodzić ſtratę wy-



wynikaiącą na lat kilka Pruſſom z odmiany tey, o którą rzecz.

Nie, powiada Autor: „ Bo Gdańſk przeſzedłſzy „ pod panowanie Pruſkie, utraciłby ieſzcze i tę re„ ſztę, która mu pozoſtała; bo Gdańſk (mówi daley) „ ſtawſzy ſię Pruſkim, wyſtawionym byłby na mo„ mentalne przywidzenia Gabinetu, niezdolność Mi„ niſtrów, chciwość iakiego drugiego *Launay* &c. To ieſt: że to Miaſto ſtałoby ſię iak inne, które ſą poddane rządom ſamowładczym, z których żadne, ani iedna ſobie ufności handluiących, ani ſię ſzczyci wolnością, mądrością, i nieodmiennością Praw, które Autor uważa ſłuſznie, iako zaſady każdego handlu. Bez wątpienia Autor musi koniecznie mniemać, że Ryga, Petersburg, Alexandrya, i Smyrna, nie mogą ſobie ziednać ufności u handluiących, albo że Moſkwa i Natolia nie ſą pod panowamiem ſamowładnym.

Karta 20.

„ Anglia w czaſie podziału Kraiu, intereſſowała „ ſię do zachowania Gdańſka przy Polſzcze, ponie„ waż czuła całą moc uwag wzwyż powiedzianych; „ rzeczą ieſt bardzo dziwną, dla czego tenże ſam „ Gabinet odmienia dziś politykę?

Jakiekolwiek bądź rozchodziły ſię wieści po Warſzawie podſtępnie rozſiane, i iakkolwiek świadomym



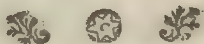
bydź może Nasz *Obywatel* taiemnic Gabinetowych, nie można przecie na słowie iego przestać, iaką część miała Anglia do zachowania Gdańska. To pewna, że Anglia była przeciwną ustąpieniu Gdańska; ieżeli dziś nam inaczey doradza, Autor, miasto zadumienia i oskarżania nowego postępowania tego Mocarstwa, powinien był szukać iego *przyczyn* w okolicznościach dzisieyszych Europy, w stanie Polski i Gdańska samego. Te przyczyny są nową rozprawy materyą, które Autor nie omieszkuie całkowicie opuszczać.

„ Już więc nie w celu nadgrodzenia sobie Ofiary
„ uczynioney dla Nas, domagaią się od Nas Gdań-
„ ska, idzie tu tylko, ażeby go posiadać.

Tu Autor okazuie wszystkie korzyści, które obiecywać sobie mogą Prussy z posiadania Gdańska; winniśmy Mu wdzięczność za takowe wyliczenie, którego sprawdzenie się chcielibyśmy zaręczyć, i bez wątpienia zechce pozwolić na umieszczenie tych korzyści w rachunku maiącym zastąpić *stratę*, którą Prussy ponieśćby musiały, podług niego z tego nowego porządku rzeczy.

Tu Nam przychodzi uwaga ogólna, która na moment zboczy nasze postępowanie za Autorem, w iego krzywych i krętnych ścieszkach.

Miasto



Miasto Gdańſk rachuie w ſwoiey cyrkulacyi roczney trzy Milliony Czerwonych Złotych, a do tego przechodzi wſzyſtkie Porty Pruſkie naymocniey wſpierane od rządu; położenie iego ieſt nayprzydatnieyſzym tey Monarchii, według wſzyſtkich względów tak handlowych iako i politycznych. Dwór Berlińſki wſzyſtkich ſpoſobów używa dla nabycia Miaſta tego. Otoż ſą przyznania ſamego Autora; Anglia żąda po Nas odſtąpienia Gdańſka, dla wyiednania w Królu Pruſkim odmiany układu ekonomicznego, który w Pruſſiech uznany ieſt za zły, i do którego odmiany właſny interess pociągać ich będzie; na to Autor przyſtaie. Więc ſtan zapytania takim ſię ſtaie: *1mo.* Jeżeli nabycie Gdańſka wraz z korzyścią nowego ſyſtematu ekonomicznego i politycznego, którey z niego ſpodziewa ſię Dwór Berlińſki, ieſt dość ſilną pobudką do ſkłonienia Go, aby poświęcił znaczną ſtratę w ſwoich dochodach przez lat kilka, i ta część zapytania wymaga dokładnego rachunku korzyści i ſtrat.

2do. Jeżeli odſtąpienie Gdańſka ieſt potrzebną ofiarą Polſzcze do zyſkania korzyści politycznych i handlowych, które ta odmiana obiecuie.

3tio. Jeżeli ofiara Miaſta tego ieſt tak wielką dla Polſki, iżby raczey zaniechać miała wſzelkich korzyści ztąd ſpodziewanych, niż na nią przyſtać.

4to. Jeżeli śrzodki podane do zabeśpieczenia tych korzyści po odſtąpieniu Gdańſka, ſą takowey natury, iż Rzeczpoſpolita ſłuſznie kontentować ſię niemi może, i uważać ie powinna, iako gruntowne zaſady i handlu i bytu ſwego Politycznego.

Pierwſze trzy punkta tey ważney rozprawy zoſtaią ieſzcze do roztrząśnienia. Autor Rozbioru zaſtanawiał ſię iedynie nad rozprawą czwartego, który, prawda, ieſt iednym z tych wſzyſtkich, o którym żadnego powątpiewania zoſtawić nie należy.

Nim więc trzy pierwſze artykuły będą dokładnie wyświecone, póydźmy za Autorem, do rozprawy oſtatniego.

Twierdzi On nayprzód: iż nie powinniśmy uważać za doſtateczne ubeśpieczenie dla Nas, obietnice Pruſkie, i daie, iakby niezbitą tego przyczynę, poſtępek tego Dworu po Traktacie 1775. Roku, do którego nabycie Gdańſka ſilniey dopomagałoby w dalſzym czaſie, a My pod ten czas pozbawieni bylibyśmy środków upomnienia ſię o to.

Autor zaś Piſma przekonany dzieiami wſzyſtkich wieków i Narodów, że ſam tylko interess zaręcza moc i ſtałość umów politycznych, nie ufny wſzelkim obietnicom Dworu Berlińſkiego, uſiłował dowieść, iż Pruſſy, którym obawa znaczney ſtraty w dochodach

dach



dach robi odmianę tak trudną tego ſyſtematu uznanego bydź ſzkodliwym i złym, nie mogłyby zapewne wywrócić za radą nieoświeconego lub dziwacznego Miniſtra, nowego układu przyiętego w teraźnieyſzey negocyacyi, zwłaſzcza przekonawſzy ſię doświadczeniem, iż to ſyſtema ieſt dla nich tak zyſkowne, iak pierwſze ſzkodliwe.

Ta argumentacya prowadziła do tych kweſtyi: czyby nie było rzeczą podobną zawrzeć z Pruſſami *taki* traktat handlowy, i pod *takiemi* warunkami, i pod *takiemi* oſtrzeżeniami, ażeby naymnieyſze przeſtępſtwo z ich ſtrony pociągało koniecznie *taki* nieporządek w ich Skarbie, *taką* ſtratę w ich dochodach, *takie* pomieſzanie w względach ich politycznych, iżby przez długi czas niepodobną było rzeczą chybić umowom, a nawet odmienić iak naymnieyſzą ich cząſtkę.

Otoż właśnie zapytanie przywiedzione do wyrazów nayproſtſzych, w których deklamacya ſtała ſię nieużyteczną.

Z tym wſzyſtkim Autor, iak gdyby właśnie nie czuł mocy tego dowodu, a który dość przecie iaſno wyłożony był w Piśmie, zwraca ſię znowu do przykładu Pana *de Launay*, i obaczmy, iakim ſpoſobem zbiia Argument.

„ Nim



„ Nim w Pruſſach Adminiſtracya celna przez „ Dyrekcyą Francuzką podana, przyięta była, Rząd „ Skarbowy był w tym ſtanie, w iakim go teraz mieć chcemy.

„ Pomimo tego Kray ten nie znał tego użytku, „ i pozwolił ſię wciągnąć w błędy, w których dal- „ ſze ſkutki będą zawſze dla niego ſzkodliwe; też ſa- „ me przyczyny nie mogąż powtórnie tychże ſamych „ ſkutków zdziałać?

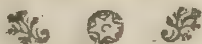
Rzeczą ieſt niezawodną, iż Syſtema Pruſkie nie było nigdy w tym ſtanie, iakiego dziś po nim żądaią. Pruſſy ſame będąc przez ſwoią naturę Kraiem podbiiaiącym, a to tak z zaſad położonych przez Fryderyka, iako też z iego ſtoſunków politycznych, znaydowały ſię w innym zupełnie iak teraz położeniu.

Europa inny iak dziſiay wyſtawiała obraz polityce Gabinetów. Dwa te względy doſtateczneni ſą do okazania, iż Pruſſy nie były, ani mogły bydź przed układem przez Pana *de Launay* wprowadzonym w tym ſamym ſtanie, którego uſtanowienia teraz żądaią.

Gdańſk nie był własnością Pruſką, a inne Porty Pruſkie wątły tylko prowadziły handel.

Anglicy nie myśleli o zwróceniu ſwoich ſpekulacyi ku Polſzcze, ani zapraſzali Nas, abyśmy ſię

ſtali



ſtali wſpół ubiegaiącemi w handlu z Moſkwą, którey oni byli przyiaciołmi i przymierzeńcami.

Wſzyſtkie te uwagi powinny były zaſtanowić Autora, i wſtrzymać go od konſekwencyi tak fałſzywych; może byłby ſię na ten czas ſpoſtrzegł, iak obłudny zakładał wnioſek, ponieważ *przyczyny* dawnieyſze, nie ſą też ſame, co dziſiay, i ażeby zrobiły też *same ſkutki*, *też same przyczyny*, potrzebuią *tychże ſamych* ſpoſobów, i znaydować ſię *w tychże samych okolicznościach.* Dom móy ſtał beśpiecznie dotąd, póki złośliwy mòy Sąſiad nie oſłabił iego fundamentów, przez podkopanie niebeśpieczne. Zaſypię ziemią podkop, przykupię na 40. łokci gruntu koło Domu moiego, i tak go umocnię, że żadnego upadku obawiać ſię nie będzie. Ale móy Autor zaprzeczy mi to, alboż twóy Sąſiad nie będzie mógł podkopać ſię i na 40. łokci, *i taż ſama przyczyna* nie może zdziałać *tegoż ſamego ſkutku?*

Sledząc daley umyſł logiczny Autora, obaczmy, ieżeli układ, którego uſtanowienia żądamy po Pruſſach, może ſtać ſię im tak pożytecznym, iżby nie mogły myśleć o opuſzczeniu onego, bez widocznego zaślepienia, kòrego ſpodziewać ſię nie należy; ieżeli ten układ ieſt tak *ściśle złączony* z naygłównieyſzemi częściami iego adminiſtracyi, iż nie można go naruſzyć bez obalenia całey machiny, i ieżeli będzie tak koniecznie związany ze wſzyſtkiemi ich względami po-

lity-

litycznemi, iż nie można go będzie zwalić bez odmiany całkowitey położenia i intereſſów Mocarſtw ſprzymierzonych.

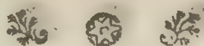
Jeżeli podług maxym polityki można zrobić z Pruſſami układ, któryby miał te trzy *przymioty*, niech ſobie Autor tworzy, iak mu ſię podoba, innych *Launay* i Miniſtrów nieoświeconych albo zepſutych, układ pomimo tego nie upadnie, i też *same przyczyny*, albo zoſtaną ſię bez ſkutku, albo *inny wcale* zdziałaią.

Autor Piſma oprócz tey pierwſzey zaſady beśpieczeńſtwa dla Polſki, dodał był i drugą niemniey doſtateczną do oddalenia wſzelkich boiaźni, to ieſt: gwarrancyą Anglii. I iako iuż raz powiedział, że polityka Nas naucza zawierzać iedynie tylko intereſſowi Narodów, a nie zaś ich ſprawiedliwości, tak wſparł ſwoie zapewnienia na *iedności* intereſſów handlowych Anglii z Polſką; i że *naywiękſzey wagi* ieſt dla tego Narodu wſzyſtko to, co ſię tyczy handlu, czego Nam dowiodła ofiara znacznych ſumm wyłożonych dla żeglugi i handlu w Natce.

Autor mówi o tey części z zwykłą ſwoią zręcznością i znaiomością.

1mo. Gwarancye, powiada on, ſą w polityce tak oſławione, iż ſpuścić ſię na nie nie można.

2do.



2do. Anglia będzież Nas mogła bronić od wſzyſtkich zdzierſtw, krzywd, i od tych wſzyſtkich ſpoſobów małych skarbowego uciemiężania, któremi Pruſſy trapić będą mogły naſz handel, chyba że zechce mieć dozorców ſwoich na wſzyſtkich komorach Pruſkich, ale i na tym nie doſyć, bo potrzeba ieſzcze, ażeby ten Dwór był powolnym ich przełożeniu, albo drżał na ich groźby.

3tio. Długi przeciąg czaſu upłynie, nim handel Polſki wzrośnie do tego ſtopnia, aż ſię ſtanie celem ważnym, tak dalece ważnym dla Anglii, iżby ſię wzięła do broni, dla obrony lub dla powiękſzenia iego korzyści, ieżeli Anglicy uzbraiali ſię i wydali trzy Millony funtów Szterlingów na interes w *Nutka*, mało znaczący w iſtocie, to zupełnie inna rzecz, bo każdy interes tego gatunku między niemi i dwoma ich naturalnemi nieprzyiaciołmi, Francyą i Hiſzpanią, choćby naylekſzy podawał pretext, lub naymnieyſzą przyczynę, ſtaie ſię ważnym dla ſwoiego celu, który między Anglią i Pruſſami mieyſca mieć nie może, iako między Pańſtwami nie maiącemi przeciwnych intereſſów, a nawet Pruſſy w dziſieyſzym ſtanie Europy powinny bydź uważane za naturalnego ſprzymierzeńca Anglii.

4to. Chociażby rzeczy przyſzły do tego ſtopnia, żeby Anglia widziała ſię przymuſzoną zbroyną popierać ręką przeciw Pruſſóm, obronę naſzego handlu;

D ia-



iakimże ſpoſobem mogłaby tę woynę prowadzić? morzem pewnie? ależ Pruſſy nie maią ſił morſkich; czy ziemią? ale woyna lądowa zawſze ſię ſprzeciwia polityce, i niſzczy Anglią, która widziałaby ſię ſama iedna przeciw Pruſſom, i muſiałaby ſię obawiać o Hannower.

5to. Będzie ona podobnie poſtępować z Pruſſami, iak od dawnego czaſu z Moſkwą; grozi iey woyną, którey nie śmie podnieść, i którey żadnego nie ma ſpoſobu prowadzenia, już to przez boiaźń nieſzczęśliwego końca, iuż przez wzgląd na właſne ſwoie oſady handlowe w Moſkwie, które podlegałyby upadkowi.

Jak ſmutno ieſt patrzyć na tak piękną i wyſoką budowlę argumentacyi, które cios ieden obala z całą iey ozdobą, na to tylko wynieſioną, aby minut kilka świeciła.

Upada przez założenie: iż na mocy naſzego Traktatu handlowego z Pruſſami, Anglia otworzy ſobie drogę dla zakupienia wſzyſtkiego, i odbyt dla ſwoich rękodzieł, a gwarancyi na ten czas próżne ſię imię zoſtanie, bo prawdziwym naſzym gwarantem będzie interes, który to mocarſtwo znaydzie w tym traktacie.

Powtóre: gdy nasz Traktat z Pruſſami w taki ſpoſób ułożony zoſtanie, że ani krzywdy, ani pomniey-

ſze

ſze zdzierſtwa celników mieyſca mieć nie będą, a tym ſamym i Dozorcy Angielſcy na Komorach Pruſkich będą niepotrzebni.

Potrzecie: iż do iakieykolwiek z czaſem podnieść ſię potrafi ważności handel Polſki dla Anglii, byle tylko ta znalazła w nim zaſtąpienie choć w iakiey części przynaymniey handlu tego, którego prowadzić nie może z taką korzyścią w Moſkwie; Dwór Londyńſki potrafiłby go wſpierać, niedopuſzczaiąc, ani cierpiąc w naſzym Traktacie z Pruſſami, żadnych infrakcyi ani wznowienia, które mogłyby mu bydź ſzkodliwemi.

Naſz Autor oświecony piſmkami czerniącemi, duchem oppozycyi piſanemi, inaczey uſiłuie nam wyſtawić poſtępowanie Miniſtra w intereſſie *Nutki*, i oſłabić wnioſki tego przykładu.

Niech co chce mówi: flotta Angielſka potrzebuie koniecznie Produktów handlu morza Baltyckiego, a ta konieczna potrzeba ieſt przynaymniey tak *naturalną*, iak *uroiona nienawiść* tego Narodu przeciw Francyi i Hiſzpanii. Obiekta handlu tego będą takiey wagi, i tak trwałe, iak powody nieprzyiaźni tych Narodów. Więc tak tu naymnieyſza przeſzkoda w handlu, iak tam naymnieyſza ſprzeczka w względzie ambicyi narodowey będzie zarówno iuż intereſſem *ważnym*. Naymnieyſze zażalenie, naylekſza boiaźń względem



dem handlu Baltyckiego, *ziednoczy natychmiaſt wszyſtkich umyſły w Anglii*, i tak będzie przydatna Miniſtrowi, iak niechęć ku Francyi i Hiſzpanii, a przykład *Nutki* zoſtanie odnowionym dla nas, z tym więkſzą energią, iż opatrzenie floty ieſt dla Anglii naypierwſzą potrzebą, którey ważność powiękſza zawſze taż *sama niechęć* ku Francyi i Hiſzpanii.

Alboż zawſze woyna ieſt potrzebną dla utrzymania traktatu handlowego? alboż Mocarſtwa pierwſzego rzędu nie maią tyſiąc ſpoſobów zrobienia ſobie ſprawiedliwości, i upomnieć ſię o zawod nie biorąc ſię do broni? także mało biegłym w dyplomacyi, iak mało oświeconym w dzieiach negocyacyi ieſt Autor naſz, iż nie zna inney drogi zrobienia ſzanownym prawa traktatu gwarancyi, iak tylko woyną? a do tego ieżeli wprzód nim Anglicy ſkłonią ſię do kroków nieprzyiacielſkich przeciw Pruſſóm, założemy, iż zyſki ich handlu z nami, warte ſą woyny, albo ze ſtraty mogące pochodzić z złamania umów, z uciemiężeń Skarbowych, będą tey wagi (nie wſpominaiąc, że idzie o ſławę Narodu) iż o nadgrodzenie ich potrzeba podiąć i tyle koſztów, i tyle niebeśpieczeńſtw, nie potrzebaż zaſtanowić ſię, iź Pruſſy z ſwoiey ſtrony będą miarkować, ieżeli błahy zyſk z zdzierſtw celników, albo iakiey ſpekulacyi skarbowey, potrafi nagrodzić ſtratę, i upadek kredytu z zgwałcenia Traktatów, zrażenie i ſtratę Sprzymierzeńca pożytecznego i mocnego, zemſty poboczne, przykrości, i ſprzeci-

wie-

wienia ſię taiemne w negocyacyach dalekich, i nawet u innych Mocarſtw. Nakoniec, nieporozumienie ſię, niechęć, zerwanie przyiaźni, i całkowite wywrócenie związków, i innych tym podobnych rzeczy, częſtokroć cięższy, i nieſzczęśliwſzy cios zadaiących, iak ſama woyna.

Szkoda, że Autor nie zaſtanowił ſię nad tym zgoła, pioro iego odmalowałoby nam było wielkim ſtylem przerażaiący obraż ſzkód, które poniosła Moſkwa, albo wzgardziwſzy, albo przepomniawſzy tego rachunku. Woyna niebeśpieczna i krwawa, którą Szwecya zagroziła Petersburgowi, trzy kampanie przeciw Porcie choć znakomite z tryumfów, ale drogo krwią okupione, niezmierne ſummy za granicę wyſypane, długi niezliczone, ſtraty w przemyśle ludności i handlu, układ nakoniec związkowy, który przymusi Ją może do zrzeczenia ſię chęci przewodzenia w Europie; wszyſtko to powinno było przekonać Autora, że gabinety toczą częſto walkę ſmutną dla Państw, i w których zręczność lub wzgląd na niebeśpieczeństwa może tak dobrze gwarantować traktaty, iak woyſka i floty. . . . .

Ale Autor raczy zaſtanawiać uwagę nad 50. Okrętami liniowemi Moſkiewſkiemi, wolał przeglądać niepożyteczne przeiażdzki, i rozbicia eſkadrów Angielſkich, i ich bomby roztrzaſkaiące ſię na magazyny, i kantony ſwoich wſpół-ziomków, i ukonten-

to-



towanym patrzyć okiem na morze Baltyckie zamknięte Anglikom, *przez interessa nieodmienne Szwecyi i Danii.*

Imaginacya iego rozweſeliła ſię tym widokiem, ale ſtracił opinią biegłości ſwoiey w polityce.

Z tym wſzyſtkim nie mogłożby ſię przytrafić, mówi Autor, że Pruſſy uwiedzione powabem zyſku momentalnego, albo gotowe odmienić względy polityczne, mniey wazyły ſobie związek z Anglią, i przyniosły iawne z nią zerwanie, w cóż w takim przypadku, obróciłby ſię nasz handel i gwarancya Dworu Angielſkiego?

Ale *1mo.* W takowym właśnie zamiarze uprzedzenia podobnego zdarzenia (ile to ieſt w mocy oświeconych gabinetów) traktat handlu między Polſką i Pruſſami powinien bydź zupełnie połączony, z układem związkowym; interes wielu Mocarſtw razem wchodzących, zrobi go do zgwałcenia trudnym.

2do.

(*) Że ostrzeżenie Autora nie było płonne, przekonana została Publiczność po przeczytaniu na Sessyi Seymowey Dnia 1. Kwietnia Noty Dworu Duńsk: z instynktu Dworu Petersb: Dworom sprzymierzonym podaney: w ktòrey znayduią się te słowa: *Możnaby znaleść takie śrzodki w dowodach przyiaźni odnowioney przez konwencye oddzielne od teatrum woyny, przyiemne Dworom sprzymierzonym i służyć mogące za rękoymią systematu nowego we wszystkich częściach zrektyfikowanego.* Ktòryż z Polakòw wiadomy o konwencyi w Petersburgu Roku 1772. podpisaney, nie zadrży, i nie przekona się, iż ta ofiara Polszcze grozi?



20. Naylepszy ſpoſób odpowiedzi na takie zapytanie ieſt zrobić inne, takie naprzykład: co ſię ſtanie z Gdańſkiem, kiedy nie zrobiemy traktatu handlowego z Pruſſami? w co ſię obròci ſpław Wiſły? w co ſię obróci handel Polſki na morzu Baltyckim? zważmy te dwie *hipoteſis*, zdarzenia ſzczęśliwe albo przeciwne w obydwóch przypadkach, i oſądźmy, ieżeli przyſtoi nam odrzucić raczey wſzyſtko to, co może podnieść nasz handel, ożywić naſze miaſta, powiękſzyć naſze płody, i naſz przemyſł, dla dalekiey boiaźni odmiany, którą wſzyſtko zdaie ſię robić niepewną; albo korzyſtać z momentu zabeśpieczenia wolności ſprzedaży, a co więcey ieſzcze ieſt niepodległości, i bytu politycznego.

Uczyniłem był nieiakie uwagi nad prawem przez Seym uſtanowionym, przeciw odſtąpieniu iakieykolwiek własności gruntowey, Autor tonem nauczyciela mówi.

Karta 28.

„ Narod ma prawo uſtąpić Kray zdobyty, mo-
„ że on uſtąpić Poſſeſſyi, która do niego przez iaki-
„ kolwiek rodzay zdobyczy należy; ale która przez
„ naturę iego konſtytucyi, nie weſzła do tego, aże-
„ by ſkładała część całego ciała, i własności publi-
„ czney; lecz żaden Naród, w żadnym iakimkolwiek
„ bądź podobnym przypadku (wyiąwſzy przypadek ſiły
„ i przemocy) nie ma, i nie może mieć Prawa u-

„ ſtą-



„ ſtąpić części należącey do całości Narodu, bez ze-
„ zwolenia tych, których chce oddzielić od ſwego
„ ciała.

Nic nie zadziwia w tych zaſadach, nawet ſtyl ſzkolny, którego używa Autor. Materya ta będąc zupełnie obcą naſzemu zamiarowi, uwalnia nas od rozprawy ciągłey, ale wolno nam przynaymniey będzie choć nawiaſem uważyć:

1mo. Iż Prawo odſtąpienia kraiu orężem zdobytego, albo inney iakiey własności nabytey, która nie była częścią państwa, nie ieſt tak ogólne iak Autor mniema.

2do. Że każde odſtąpienie części państwa iednego narodu drugiemu, nie może naſtąpić bez zezwolenia tych, których chcemy odłączyć.

3tio. Iż przemoc nie ieſt ſama tylko daiąca moc narodowi do odſtąpienia części ſkładaiącey iego państwo, chyba przez ſłowo: *przemoc*, rozumieć będziemy każdą konieczność, która robi niezgodność bytu więkſzey części ciała politycznego, z zachowaniem naymnieyſzey części. A ztąd ile razy ciało polityczne nie będzie mogło oſtać ſię bez uſtąpienia iedney z ſwoich części, naród ma nie tylko prawo, ale ieſt ieſzcze w obowiązku odſtąpienia tey części, którey nie mógłby zachować bez ſwoiey zguby, ponieważ

celem



celem umowy towarzyſkiey będąc, byt i uſzczęśliwienie całego ſpołeczeńſtwa, w takowym przypadku część któraby ſprzeciwiała ſię odłączeniu, chciałaby iawnie zniſzczenia tego ſamego ciała, dla którego zachowania wcieloną zoſtała.

4to Można twierdzić, iż w żadnym zdarzyć ſię mogącym przypadku (nie wyłączaiąc nawet przemocy i naygwałtownieyſzey konieczności) narod nie może odſtąpić drugiemu ani części pierwiaſtkowey ſkładaiącey całość, ani zdobytego kraiu orężem, może tylko *odłączyć ſię* od części, którey zachować nie mógłby bez ſwoiey zguby, ale raz oddzieliwſzy ſię, nie ma iuż więcey innego względu z częścią oddzieloną, iak tylko taki iak ma równy do równego, a tym ſamym nie ma prawa rozrządzać nim.

5to Ta zaſada będąc koniecznie zamkniętą w umowie początkowey każdego towarzyſtwa politycznego, prawo zakazuiące przez to ſamo byłoby niepotrzebne prawo, gdyż o żadnym narodzie myśleć nie można, iżby dobrowolnie chciał ſię *zrzec części iakiey sam przez ſię dla kaprysu, i bez żadney potrzeby nieuchronney*; prawo zbraniaiące podobnego zrzeczenia ſię, byłoby właśnie zrobione na taki czas, w którym zachowanie iego byłoby niepodobnym.

6to. Podług tych zaſad możnaby ſię zapytać Autora, na iakim fundamencie mògł mniemać, iż propo-

 no-

nowanoby Palſzcze, zrzeczenie ſię ſwoiego prawa nad Gdańſkiem, wprzód nimby ſię zapewniono o zezwoleniu Obywatelów Miaſta tego. Kto mu powiedział, iż te zrzeczenie ſię nie byłoby wſparte wolą iawnie okazaną, i chęcią ſamychże Obywatelów Miaſta dla czego niechce pozwolić na przypadek, iż Gdańſzczanie ſami mógliby czuć ſwóy ſtan niebeśpieczny, iż mogliby żądać, proſić nawet kiedyś o przeyście pod protekcyą Pruſką? dla czegoż roi ſobie, iż nie pomyślelibyśmy o zachowaniu dla nich ich przywileiów? potrzebaż uſpierać ſię przy boiaźni tego, gdy rzecz idzie o zdziałanie dobra rzetelnego

Karta 29.

„ Gdańſk iedynym kanałem, który zoſtaie Pol-
„ ſzcze na morzu Baltyckim.

Naſz Autor zapomina, że Gdańſk nie ma iuż portu, a tym ſamym nie może bydź kanałem do wywozu naſzych towarów.

Ibidem:

„ Rzeczpoſpolita nie może, i nie powinna ſłuchać
„ żadney propozycyi tyczącey ſię odſtąpienia Gdań-
„ ſka, i to ieſt wypadkiem moiego rozumowania.

Wnioſek ten wart ieſt ſwoich powodów poprzedzaiących, Autor unika ſtarannie mówić o położeniu

fizy-



ſizycznym Gdańſka. Chciałby zakryć przed nami prawdę nayważnieyszą ze wſzyſtkich tych, któreśmy położyli dla oświecenia tey materyi, prawdę tak wielką, tak iasną, tak niezbitą, iż przez nią wſzyſtkie argumentacye, którycheśmy użyli dla przekonania publiczności, i o powiedzenia Autorowi ſtaią ſię zupełnie niepotrzebnemi.

Autor przyiazny Dworowi, ktòrego całym zamiarem ieſt trzymać nas w podległości, a ktòry ma wielką przyczynę obawiać ſię o ſwoy handel w Rydze, uſiluie wmowić w nas zatrzymanie Gdańſka, dla oddalenia od nas wſzelkiey nadziei poprawiania naſzego handlu, i dla utrzymywania między Nami i Dworem Pruſkim naſion niedowierzania, ktòre podać może prędzey lub później Dworowi, którego ieſt ſtronnikiem, i obrońcą, zręcznieyſzą porę poróżnienia nas. Polacy! chcą widzę po was, byście nie byli w ſtanie dźwignienia ſię; i tego ſię naywięcey obawiaią, chcianoby, żebyście nie mieli nigdy exyſtencyi trwałey i gruntowney. Chcianoby przeſzkodzić Pruſſóm, korzyſtać z tego momentu do ukończenia dzieła, któreby było związkiem i ſzczęściem obydwóch narodów. A może też zamyślaią zrobić ſię panami warunków tak, ażebyśmy ztąd nie mieli ani zaſługi ani korzyści; i takie ieſt rozwiązanie gadki. (b) vi=
Ibidem.

„ Seym teraźnieyſzy nie na to poſtanowił woy-
„ ſko, podatki, rząd, ażeby pozwolił ſwoie czynno-



" ści ſkazić podłością, którąby go ohydziła w oczach
" całego świata &c.

Nie było nigdy ważnieyſzey epochy dla narodu Polſkiego; od naſtępuiącey decyzyi Seymu w tey materyi, o którey rozprawiamy, zależeć będzie iey ſzczęście, a może iey exyſtencya polityczna. Bodayby nieba zrządziły, aby każdy daiący zdanie w tey okoliczności, radził ſię ſwoiego ſumnienia i światła! winien będzie odpowiedzieć przed Bogiem i ſwoią Oyczyzną, ieżeli nierozmyślnie albo złośliwie dopomagać będzie odrzuceniu propozycyi uczynionych narodowi w taki moment, który zwrotu mieć nie będzie.

Przebaczy mi czytelnik powtórzenie iednego ciągu pisma moiego na końcu położonego, ażebym ſię uſprawiedliwił przeciw pociſków deklamacyi Autora, bez tego bowiem możnaby (nie maiąc w ręku tego piſma) mniemać, iż znieważyłem naród Polſki, i powiedziałem mu obelgi nieprzebaczone.

" Nayprzód ieſt rzeczą niepodobną, ażeby naród
" Angielſki iedenże interes wspólny z naszą Rzecz-
" poſpolitą maiący, i tak *świattly w swoich własnych*
" *sprawach*, mógł nam złe dawać rady. To położy-
" wszy za zaſadę mniemam, iż moglibyśmy śmiele
" ſpuścić na niego ſtaranie intereſſow naſzych han-
" dlowych, przynaymniey wie on lepiey (śmiem to
" powiedzieć) co nam potrzeba niż my ſami.

Jeſtże



Jeſtże tu za co (że użyię wyrazu modnego) grozić latarnią? nie ſam tylko ten ieden wyiątek z moiego pisma mógłbym całkowicie położyć dla wzmocnienia moiey obrony.

Nad to wiele poważam naród Angielſki, bym tu chciał wſzczynać iego obronę. To tylko wiem w powſzechności, i z reſztą świata całego, iż Anglia nie tylko potęgą ſwoią, kredytem, i mądrością od Roku 1787. nie chciała poważyć ſię na własności czyiekolwiek, ale nawet dała uczuć po dwakroć Francyi, a raz Hiſzpanii, iż pokóy był im dogodnieyſzym, aniżeli woyna. Przez ſwoie przywiązanie do pokoiu, daie rzadki przykład, który wart bydź naśladowanym od narodów *mniey potężnych możs*, a co do iego zbankretowania, które Autor tak bliſkim widzi, nie może go ſię ſpodziewać z ſtanu ſkarbu publicznego, przyprowadzonego do ſtopnia naywyżſzego. Widzę w tym kraiu Króla ſprawiedliwego, poczciwego, i mądrego, kochanego od ſwoich poddanych, i ſzanowanego w całey Europie: Miniſtra cnotliwego, światłego, i ſtarannego, rokuiącego ſwoiemu kraiowi wynieſienie do naywyżſzey pomyślności, a to iedynie dla poſtawienia go na ſtopniu naypięknieyſzym naſzego okręgu, to ieſt: ſprawcy pokoiu świata.

Obywatel nazywa wolność Angielſką *marą wolności*, iakakolwiek ieſt ona, zawraca przecież głowę wielu złym naśladowcóm; a kto wie? ta mara prze-

cho-

chodząc ziemię olbrzymim krokiem, może stanie prędzey nad spodziewanie w kraiach naybliższych północy Europeyskiey, zadrży przed nią despotyzm, a uzurpacya i zbrodnia ztruchleie.

Karta 31.

„ Mógłbym się tu zastanowić nad tym, co Autor „ mówi o układach nieprzyiacielskich Moskwy względem nas.

Nigdy on niechciał mówić o zamysłach nieprzyiacielskich Moskwy przeciw Polszcze, w całkowitym znaczeniu wyrazu. Bardzo daleki iestem, bym mniemał Moskwę dość straszną, do zagrożenia nam wpadnieniem w kraie nasze. Sto tysięcy żołnierza na pograniczu Polskim (tu to dobrze zeszły zęby Kadmusa) nie zastraszą narodu Rycerskiego, i obruszonego przeciw swoim uciemiężycielóm; i ten był moy szczególnieyszy cel, abym ostrzegł współ-obywatelów moich, iżby strzegli się nieprzyiaznych kroków przekupstwa i intrygi, dwóch broni nayzdradliwszych.

Obywatel mówi o krzywdach Polski przeciw Moskwie, chce ią nam wystawić krzywdzącą, a nie chce iey widzieć *burzliwą.* Gdybym nie obawiał się posądzenia, że chcę używać podstępów popularnych, dla ziednania sobie zdań, mógłbym bardzo wiele rzeczy powiedzieć na stronę charakteru mało mściwego Polaków. Mógłbym przypominaiąc wszystkie okropności, wszystkie

ſtkie rodzaie uciemiężenia i zniewagi, ktòre ten mężny naròd od tylu lat tak cierpliwie znoſił; mògłbym mòwię, ſtawiaiąc iego poſtępowanie od dwòch lat, obok poſtępowania iego ſąſiadki wyſtawić go Europie za przykład pomiarkowania i łagodności.

Niewola obca ieſt nieznośnieyſza od innych, i rzadko ſię trafia, aby naród zrzucaiąc iarźmo tego rodzaiu, nie dopuścił ſię iakich gwałtòw, iakich oſtateczności, byle choć trocha poruſzony był wewnątrz, a wſpartym zewnątrz. Żadne targnienie ſię na życie lub własność iakiego Moſkala w Polſzcze, nie poſtało od tego czaſu, iak dzieło niepodległości Polſki ieſt rozpoczęte, i iey rewolucya nayużyteczinieyſza, (ieżeli nie ieſt nayświetnieyſzą) ktòra była kiedy w Europie, począwſzy od rewolucyi Francuzkiey, aż do Genewenſkiey ſzczęśliwie (za wyzwaniem ſamego Autora) ieſt naymniey ſkalaną krwią i okrucieńſtwem

Dopominać ſię o wolność, wydobywać ſwoy kray, przyduſzać bunty, odpierać naiazdy nieprzyiacielſkie od ſwoich granic, i poſtawić ſię w ſtanie obrony; te to ſą wſzyſtkie krzywdy od Polſki wyrządzone Moſkwie.

Niewiem ia komu przyſzła pierwſza myśl związku federacyinego, ktòry będzie mògł ugruntować, i zrobić trwałym (choć nie wiecznym) pokòy w Europie, ale potrzeba mniemać, iż nieznaczenie Francyi niebędącey w ſtanie zrobienia ligi przeciwney podało ią. Ten to rodzay przymierza przyſtoi Polſzcze który lepſzy ieſt

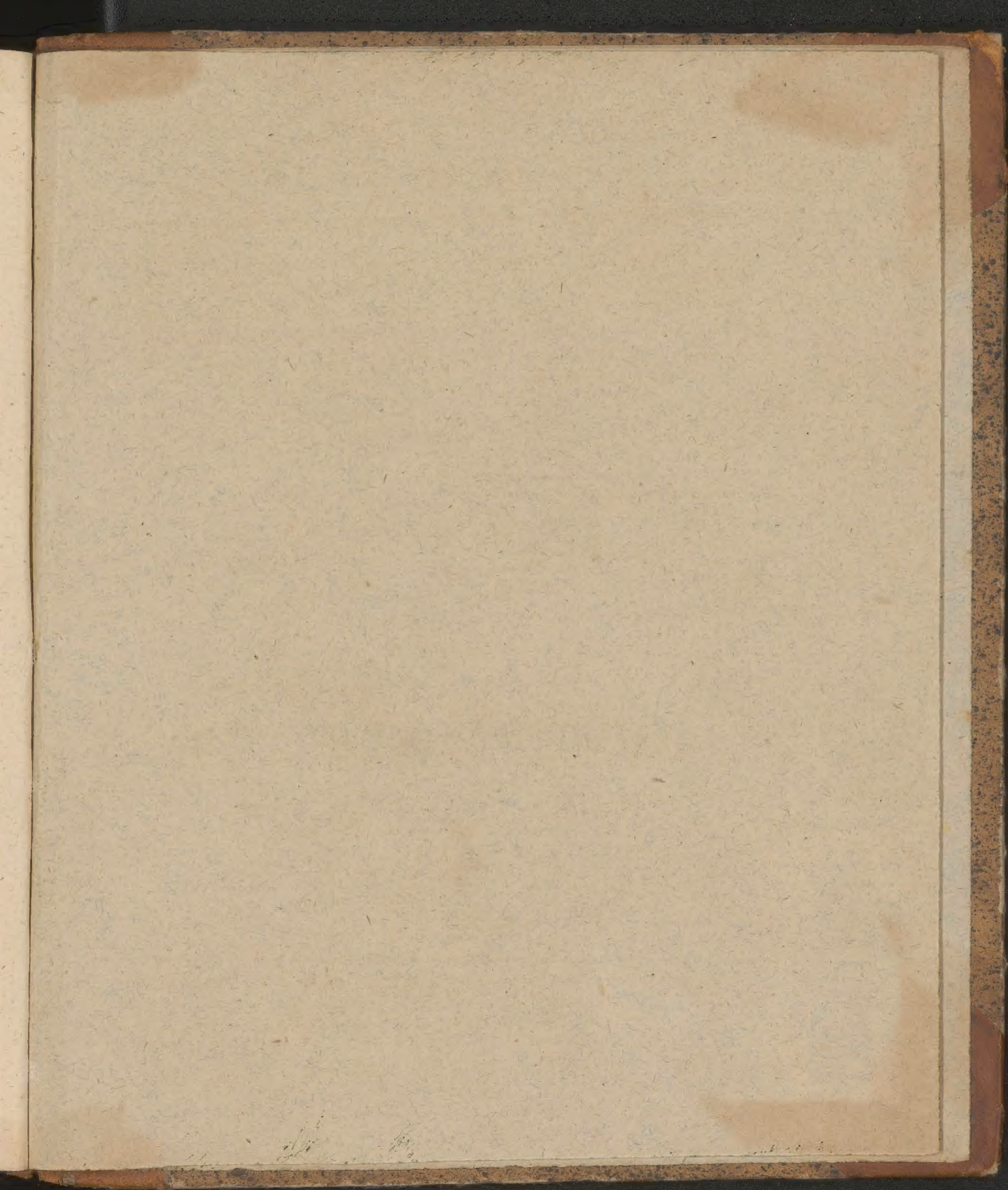
ani-

aniżeli obranie zalecone przez Autora, na początku pisma iego, w słowach: (*) *połączenia się związkiem przymierza. któregoby stan był naymniey skompiklowany, któregoby stan i położenie rzeczy stawiał w toku nayprzyiaźnieyszym dla nas.*

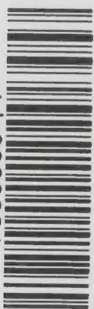
Gdy kto iest zapalony przez sprzeczki słowne na ten czas nieprzystoyne wyrazy, nie pamięć na dobre obyczaie i osobistości nawet, mogą bydź wymownemi. Ale piszący w innym przypadku się znayduie. Ma bowiem cały czas reflexyi, nim się przed publicznością ukaże. Pospolicie zapalczywość i słabość, razem się znayduią, i zawsze się trafia, że dowody nie ważne, towarzyszą wyrazom nieprzystoynym. Skromność Autora gdy mowi o sobie, wyznaię, że nadgradza i go niegrzeczność ku mnie, i broń mi odeymuie. Mówi on, iż imie iego nie przydałoby nic ważności dziełu iego. Wierzę temu, ludzie dobrze urodzeni, rzadko są grubianami. Nieśmiertelny *Fenelon* odebrawszy od *Bossueta* odpowiedź na iego mniemania o kwietyzmie pełną goryczy, tak rzekł do niego: „ Potrzeba mniemać, że WM.P.D. „ wziąłeś moie dowody za zniewagę, kiedy mnie odpo„ wiadasz przez zniewagi na moie dowody.

Tu się żegnam i z moim przeciwnikiem, i naszym sporem, i oczekiwać będę w poszanowaniu, ktòre po tylokrotnie chciał mnie Autor zaprzeczyć, wyroku Prześwietnych STANOW o tey kwestyi, o ktòrey pozwoliliśmy sobie rozprawiać.

(*) Przebaczą Czytelnicy, że przyłączaiąc wyiątki z Rozbioru, nie poprawiłem niezrozumiałych wyrazów tego niemiłosiernie złego tłómaczenia, bo całe przerobić inaczey przyszłoby.



5


Biblioteka Jagiellońska
stdr0022234


DE LA
BIBLIOTHEQUE
LUBOMIRSKI